Nr. 109 — We Lwowie Czwartek dnia 13. Maja 1886. — Rok X[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego zb. 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible]nie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible]cji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]ków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. maja.

Poniżej podajemy sprawozdanie z trzech posiedzeń Koła polskiego, na których toczyła się ogólna rozprawa nad wniesionym swojego czasu przez Rząd a uchwalonym przez komisję przemysłową projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. Sprawozdanie to zasługuje ze wszech miar na to, ażeby je polecić szczególniejszej uwadze czytelników naszych.

Proponowana ustawa zajmuje bardzo ważne miejsce w zainaugurowanem przez prawicę i od lat kilku prowadzonem konsekwentnie działaniu prawodawczem, dążącem do stopniowego uleczenia ran społecznych, zrodzonych z anormalności stosunku istniejącego pomiędzy pracą a kapitałem, usiłuje bowiem zabezpieczyć nader licznej klasie robotników fabrycznych i ich rodzinom byt znośny na wypadek, jeżeli ci okaleczeją, a ratować od nędzy pozostające rodziny, jeżeli stracą życie w pracy około przedsiębiorstwa. Nikt nie zapoznaje wielkiej doniosłości tej ustawy, nikt się nie sprzeciwia jej w zasadzie, ale też nie ma prawie nikogo, ktoby nie przyznał, że obok postanowień koniecznych i dobrych zawiera ona również wiele rzeczy mniej potrzebnych, niezupełnie a nawet wcale niesłusznych, których usunięcie leży w niezbędnym interesie społeczeństwa, jeżeli ustawa ta w niektórych kierunkach nie ma się stać raczej przyczyną nowych ran socjalnych niż lekarstwem na dawne.

Całe znaczenie społeczne projektowanej ustawy ocenią czytelnicy najłatwiej ze wspomnianego sprawozdania o obradach Delegacji polskiej, w którem znajdą zarówno wymowne i gruntowne wyjaśnienia i uzasadnienia tak co do jej stron dobrych, jak i co do wadliwości. Ażeby zaś ułatwić zrozumienie tej nader zajmującej dyskusji, postaramy się streścić poniżej najważniejsze przynajmniej postanowienia projektu.

Skoro projektowana ustawa wejdzie w życie, powstaną z jej mocy w państwie austrjackiem, z reguły po jednem na każdy kraj koronny, na wzajemności oparte Towarzystwa ubezpieczeń, których właśnie zadaniem będzie podjąć się asekuracji robotników i ich rodzin na wypadek kalectwa lub śmierci. Kierownictwo tych instytucyj spoczywać będzie w ręku zarządów, składających się w jednej trzeciej części z reprezentantów właścicieli przedsiębiorstw, obowiązanych do ubezpieczenia swoich robotników, w drugiej trzeciej części z reprezentantów ubezpieczonych robotników, a w trzeciej wreszcie części z członków, mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych z pomiędzy osób, obznajomionych należycie ze stosunkami danego kraju. Wszystkie instytucje te urządzone będą na jeden model, według jednego wzorowego statutu, wydanego przez Ministerstwo, który zawierać będzie bliższe postanowienia.

Do utworzenia funduszów, z których instytucje te wypłacać będą rentę ubezpieczonym, przyczynią się chlebodawcy i robotnicy. Pierwsi ponosić będą 90%, drudzy tylko 10% kosztów opłaty premji, której względna wysokość oznaczoną będzie różnie w stosunku do różnych rodzajów przedsiębiorstw i stopnia połączonego z ich prowadzeniem niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia robotników. W tym celu wyda Rząd dodatkowe rozporządzenia. Renta, którą otrzyma ubezpieczony na wypadek kalectwa, wynosić będzie w razie zupełnej niezdolności do zarobkowania 60%, w razie zaś częściowej niezdolności 50%, z przeciętnej płacy rocznej ubezpieczonego, która się oblicza, mnożąc przez 300 przeciętną jego płacę dzienną. W razie przypadkowej śmierci ubezpieczonego otrzymuje wdowa 20%, a przez każde dziecko 15%, a względnie 10% przeciętnej płacy rocznej, jednak, aby cała renta nie przenosiła 50% tej płacy. Prócz tego koszta pogrzebu najwyżej 25 złr.

Do ubezpieczenia obowiązani mają być według projektowanej ustawy wszyscy robotnicy, czeladnicy, terminatorzy, wolantarjusze i urzędnicy, zajęci przy prowadzeniu przedsiębiorstw, o ile ich płaca roczna nie przenosi 1.200 złr. Jeżeli kto pobiera więcej, to nadwyżka nie wchodzi w rachubę. Obowiązek ubezpieczenia dotyczy wszystkich wymienionych kategoryj pracowników, zajętych w fabrykach, hutach, kopalniach, kamieniołomach itd., dalej przy wszelkiego rodzaju budowlach, z wyjątkiem tych tylko budowli gospodarskich, które prowadzi sam właściciel przy pomocy swojej własnej czeladzi. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają również fabryki materjałów wybuchowych, a wreszcie przedsiębiorstwa rolnicze, prowadzone z pomocą maszyn, począwszy od kieratu. Tu dodała komisja do pierwotnego projektu rządowego ograniczenie, że jeżeli w przedsiębiorstwach rolniczych tylko pewna grupa ludzi wystawioną jest na niebezpieczeństwo ze strony maszyny, to tylko ta grupa podlega ubezpieczeniu.

Oprócz tego zawiera projektowana ustawa mnóstwo innych postanowień szczegółowych, tyczących się działalności instytucyj asekuracyjnych, w stosunku do właścicieli przedsiębiorstw, do inspektorów przemysłowych (którzy np. mają obowiązek udzielać swoje spostrzeżenia instytucjom asekuracyjnym), dalej przepisy o utrzymywaniu ewidencji ubezpieczonych ze strony chlebodawców, o obowiązku donoszenia o każdej zmianie w składzie personalu lub toku przedsiębiorstwa itd. itd.

Jedném z najważniejszych dla właścicieli postanowień będzie nadzór, wykonywany przez delegowanego asekuracji nad przedsiębiorstwami.

Niepodobna wyliczać wszystkie te szczegółowe postanowienia, ale niepodobna też pominąć milczeniem, że ustawa nakłada surowe kary za zaniedbanie każdej drobnostki, począwszy od 5 aż do 500 złr. lub trzech miesięcy aresztu.

Subwencje na budowę dróg.

Wydział krajowy udzielił na wczorajszej sesji następujące subwencje bezzwrotne na budowę dróg:

a) Wydziałowi powiatowemu w Gródku kwotę 1500 zł. na dalszą budowę drogi gminnej z Gródka do granicy powiatu Rudeckiego w U-hercach.

b) Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu kwotę 2000 zł. na rekonstrukcję drogi gminnej z Kałusza przez Kopaczkę, Dołhę wojniłowską do granicy powiatu Żydaczowskiego.

c) Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi kwotę 1000 zł. na rekonstrukcję drogi powiatowej z Kołomyi do Peczyniżyna.

d) Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu kwotę 2700 zł. na dalszą budowę drogi gminnej z Jarosławia do Kańczugi, i kwotę 300 zł. na budowę drogi gminnej Jarosław-Sieniawa, razem 3000 zł.

e) Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu kwotę 4000 zł. na dalszą budowę drogi powiatowej z Tarnopola do Brodów.

f) Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie kwotę 10000 zł. na dalszą budowę drogi powiatowej z Wierzbowa do Białobożnicy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 10. maja.

(R). Przez dwa dni toczyły się na trzech posiedzeniach Koła polskiego zasadnicze i wielce zajmujące rozprawy względem asekuracji robotników. Na posiedzeniu sobotniem rozwijał p. Biliński raz jeszcze wielokrotnie już w *Dzienniku Polskim* wyłożone zasady ustawy, wniesionej przez Rząd a uchwalonej w komisji. Poczem p. Jaworski opowiedział przebieg tej sprawy w Kole, przypominając reasumcję wniosków p. Władysława Czaykowskiego względem przypuszczenia możności podjęcia asekuracji robotników przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

P. Władysław Czaykowski oświadcza, że walczył w komisji sam jeden i że tę walkę postanowił przenieść do Koła. Stosunki robotników wiejskich rolniczych są zupełnie odmienne od stosunków robotników fabrycznych, mianowicie w kraju naszym. Nie ma u nas prawie robotników z zawodu. Są natomiast gospodarze i ich dzieci, pracujące na obcej roli. Robotnik bywa często także chlebodawcą, nie powstała zatem ani myśl walki pracy z kapitałem w naszej ludności wiejskiej, a nowa ustawa pouczy dopiero o prądach socjalnych, powstałych wśród innych okoliczności, będzie działać gojąco wśród ludności fabrycznej, wśród rolniczej stworzy u nas chyba nieistniejące dotąd rozdrażnienie. Mowca wnosi zatem wyłączenie robotników rolniczych z pod postanowień tej ustawy i uchwalenie innej ustawy celem ochrony tychże w razie kalectwa.

P. Grocholski nie wdaje się w to, czy ustawa w ogóle potrzebna i słuszna, czy walka rozpoczęta przeciw fabrycznemu kapitałowi przez konserwatywne stronnictwo ułagodzi, czy też przeciwnie rozjątrzy kwestję socjalną. Jest on stanowczo tego zdania, że proponowana ustawa dla naszego rolnictwa jest szkodliwą, niebezpieczną i niewykonalną. Nie chodzi o ofiarę pieniężną, ale o niezmierną ilość szykan, na które rolnik będzie narażony. Ustawa domaga się niezmiernie dokładnych wykazów robotników, ich pracy, czasu ich użycia i wszystkich przypadków, które im się zdarzyć mogą, a w razie niedokładności, popełnionej z winy nie właściciela, ale jego rządcy albo ekonoma, skazuje właściciela na areszt dwumiesięczny, albo grzywnę 500 złr. Sługa może tedy nieobecnego dziedzica z umysłu narazić na takie przykrości. Ale co więcej ogromna większość chlebodawców rolniczych po prostu nie będzie w stanie tych wykazów wysyłać. Do tego zaś będzie obowiązany każdy chłop, budujący chatę albo szopę, jeśli tylko przywoła miejskiego cieślę. Na każdym folwarku jest u nas kilka maszyn, a obok nich tylko gumienny albo pisarz wcale nieuzdolniony do prowadzenia ewidencji.

Nie mniej trudno sobie wyobrazić, jak nasi robotnicy wiejscy będą wybierać swoich reprezentantów do Rady nadzorczej asekuracyjnej, skoro nie ma u nas stałych robotników? Niewiadomo, czy ten reprezentant nie będzie agitatorem socjalistycznym z samej natury swojej?

Rząd będzie na mocy nowej ustawy wywierał nieustanną kontrolę na stosunek między chlebodawcą a robotnikiem. Wszędzie będzie obecnym, będzie się wypytywał robotników o to, jaką rzeczywiście otrzymują płacę, a jeśli nastanie Rząd nam nieprzychylny, może agent rządowy w sposób bardzo prowokacyjny w obecności chlebodawcy pouczać robotników o karach, na które chlebodawca będzie narażony w razie jakiegokolwiek zaniedbania.

Ale co najważniejsza: konstytucja oddaje tylko prawodawstwo przemysłowe Radzie państwa. Kiedy Rada państwa uchwali z naszą pomocą ustawę o zabezpieczeniu robotników rolnych, sami się przyczynimy do ukrócenia autonomji Sejmów.

Na tem przerwano posiedzenie sobotnie.

W niedzielę rano zabrali najpierw głos pp.: Skarszewski i Chamiec, dowodząc, że uczyniono w komisji co było można, aby ograniczyć obowiązek asekuracji robotników wiejskich, że wszelako niepodobna odpowiedzieć na zarzut, że nie ma różnicy pomiędzy tem, czy młocarnia czy lokomotywa urwie rękę robotnikowi. Zresztą Polacy byli w komisji zupełnie odosobnieni i odnowienie wniosków w Izbie byłoby niepolitycznem i bezskutecznem.

Poseł Stanisław Madeyski: Znamieniem czasu naszego jest dążenie do reformy socjalnej. Prąd tej reformy jest tak potężny, że kto w Europie, czy nawet w Ameryce chce władzę utrzymać w ręku, ten musi sam ująć ster tego ruchu. Kto go neguje, zostaje pokonany. Przywódcy prawicy to pojęli i wypisali na swoim sztandarze. Gdyby się Polacy od nich odłączyli, skazaliby się na niepowetowaną, konieczną klęskę straciliby stanowisko polityczne, straciliby prawo żądania pomocy prawicy i opieki w ekonomicznych sprawach kraju naszego.

Polityk polski musi ubolewać nad tem, że ten prąd czasu, więc i nowa ustawa wzmaga omnipotencję państwa, że oddaje coraz większe atrybucje władzy centralnej, że pomija wpływ organów autonomicznych i usuwa podstawę rozwoju działalności Sejmów.

Mimo to musi on uznać, że to wszystko jest nieuniknioną koniecznością, której się oprzeć skutecznie niepodobna. W tej prawnopolitycznej organizacji, jaka jest teraz, tylko państwo jest tyle potężnem, aby módz ująć w swoje ręce ster sprawy socjalnej. Gmina, powiat i kraj w tych ramach, jakie im dotąd dano, nie mają siły po temu, a w szczególności Galicja jest tak ubogą, że sama bez funduszów państwowych zadań tą ustawą wymaganych nie spełni. Władza państwa będzie tedy wzmagać się i skupiać, jak wzmogła się już dotąd systemem inkameracji kolei żelaznych, organizacją stosunków przemysłowych dotychczasową za przyczyną naszych głosów z nami czy bez nas, a choćby przeciw nam. A jeżeli asekuracja robotników jest potrzebną, to do samych fabryk ograniczać jej nie podobna. Różnica między rolnictwem, gdy idzie o użycie maszyn a między przemysłem, nie da się usprawiedliwić w sposób przekonywający. Niedogodności większe pochodzą li tylko ztąd, że znaczna część robotników nie jest stała ale ruchoma. Ale to nie jest właściwością rolnictwa.

Pan przewodniczący przyznaje potrzebę ustawy dla cukrowni, browarów, tartaków, młynów i gorzelń, zaś w nich wszystkich są także prócz robotników stałych także niestali. Więc ten punkt jedyny rzeczowy odpada. Przy porównywaniu nie trzeba przeciwstawiać tendencyjnie pierwszorzędnej fabryki małemu folwarkowi gdzieś na stepie. Młynarz i gorzelnik równie mało mają sił biurowych jak dzierżawca na wsi, a interwencja trzecich osób w stosunek pomiędzy chlebodawcą a robotnikiem musi być tak samo przykrą w fabryce jak przy roli. A przy tem przykrość, niedogodność posiadaczy ziemi to ofiara osób, ale nie ofiara rolnictwa, nie ofiara ziemi. Zaś do wielkości ciężarów materjalnych z ustawy płynących nikt tu nie przywiązywał wielkiego znaczenia, bo są istotnie małoznaczące. Jeżeli zatem zgodzimy się na asekurację przy przemyśle, a sprzeciwimy się takowej przy roli, narazimy się na zarzut służby interesom czysto kastowym. Zarzut ten nie będzie słusznym ze względu na motywa wewnętrzne naszego działania, ale będzie miał wszelkie pozory słuszności.

A zarzut taki w tej zwłaszcza chwili byłby nad wyraz dotkliwy i jego skutki niesłychanie zgubnemi, bo w polityce ocenia się czyny nie według pobudek ale podług znaczenia ich i charakteru. Mowca z głębokim żalem byłby świadkiem chwili, w którejby Koło polskie dla jednostronnie pojętego interesu bez dostatecznych motywów sprzeciwiło się humanitarnemu i koniecznemu prądowi i nie tylko zatraciło poważne stanowisko polityczne, jakie winno krajowi i narodowi ale także dało wrogom kraju naszego broń, zapomocą której będą mogli i reputację naszą niszczyć do szczętu i zaufanie ludu wiejskiego do ziemian podkopywać, donosząc mu o tem, jako wśród całego Parlamentu jedni tylko „panowie Polacy“ nie chcieli zabezpieczenia robotników przed skutkami kalectwa, obarczając tym ciężarem wszystkich prócz siebie.

P. Gniewosz przemawiał w tym samym duchu, poczem zabrał głos p. Abrahamowicz.

Mowca nie zaprzecza, że chorobą wieku jest socjalizm, że trzeba ją leczyć, i że błędnieby postępował ten, ktoby nie usiłował usunąć przyczyny perjodycznych wybuchów anarchicznych namiętności. Ale wydaje mu się, że kto zastosowuje do robotników wiejskich środki potrzebne w stosunkach fabrycznych, ten postępuje podobnie jak lekarz, któryby pacjentowi uciął prawicę, dla tego, że powstał wrzód na lewej ręce. U nas na wsi dotąd socjalnej kwestji nie ma, a skutkiem niniejszej ustawy byłoby przeniesienie socjalizmu na grunt wiejski. W skutek tej ustawy nauczą się nasi wieśniacy o czem zgoła nie wiedzieli, nie zrozumieją tego, losu swojego w niczem nie polepszą, a zostaną rozbałamuceni i może powstać nowa dla całego narodu nad wyraz bolesna niesnaska.

P. Madeyski wspomniał o jednostronnej ochronie interesów kastowych. Szlachcic polski, który słyszy ten zarzut, gotów zawsze dać sobie głowę uciąć, aby go uniknąć, ale bywa to niesłuszna polityka nerwów. W tym razie chodzi o interesa rolnictwa. Kraj nasz jest w ogromnej większości rolniczym, interesa rolnicze nie są zatem interesami kasty, ale całego narodu, a niebaczne sprowadzenie waśni nowej pomiędzy ludem a szlachtą jest klęską narodową, na którą nie wolno się narazić dla uniknienia nieprzyjemnych zarzutów naszych przeciwników. A już zupełnie nieuzasadnionem i niedozwolonem jest poświęcenie zasady, przy której Koło zawsze obstawało, zasady stanowiącej najistotniejszą część programu prawicy i rację jej istnienia, zasady autonomji krajów. Autonomiści, jakimi są niezawodnie hr. Belcredi i ks. Liechtenstein, przypatrując się z bliska nędzy robotników fabrycznych zapomnieli o wszystkiem innem, aby módz tylko ulżyć tej nędzy. Szlachetne to zapędy, ale z naszej strony występnem byłoby zaślepienie, gdybyśmy nie naprawili błędu, któryśmy dostrzegli i gdybyśmy nie stanęli w obronie autonomji, a to tem pewniej, że stosunki rolnicze są tak odmienne w różnych krajach, że jedno i toż samo prawo żadną miarą nie może dla wszystkich być dobrem. Mowca stawia zatem formalny wniosek, aby usunięto z ustawy postanowienia tyczące się robotników rolniczych, a wezwano Rząd do wniesienia odnośnej ustawy w Sejmie.

Na posiedzeniu wieczornem Koła toczyła się dalsza debata.

P. Chrzanowski wypowiedział przekonanie o wątpliwej wartości całej socjalnej polityki prawicy, ograniczającej swobodę jednostki i zaprowadzającej interwencję państwa tam wszędzie, gdzie jej nie trzeba. I niniejsza ustawa nie rokuje dobrych skutków, a dla naszych stosunków krajowych będzie bardzo szkodliwą. Jednak rzeczy zaszły za daleko, abyśmy się mogli dzisiaj sprzeciwiać jej postanowieniom, bez narażenia się na bardzo przykre polityczne skutki. Należy się zatem tylko dążyć do usunięcia najdotkliwszych postanowień. Mowca wnosi zatem, aby obowiązek asekuracji tyczył się tylko stałych robotników, czy to fabrycznych, czy to rolniczych.

P. Hausner, podobnie jak p. Madeyski, ubolewałby serdecznie nad tem, gdyby Koło zapoznało znaczenie reformy socjalnej. Wśród postępu XIX. wieku, mnoży się nędza w sposób przerażający. Cztery piątych części ludności cywilizowanej żyje w niepewności jutra i co dziwna wszystkie humanitarne instytucje, szpitale, szkoły, kasy zaliczkowe, ułatwienie emigracji, szczepienie ospy i td. wzmagają tylko powszechną nędzę. W obec tego nieludzkim jest ten, kto się sprzeciwia wnieskowi urzeczywistniającemu jeden z okruchów programu socjalistów umiarkowanych. Trudności biurowe nie powinne odstra-

---

57)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

III.

Abdul Mahmin, tak się nazywał Tatar, którego Pietrasz Wiszur poznał przy bramie Saraceńskiej, był między swymi współwyznawcami rzadkim wyjątkiem. „Towar saraceński“, którym tak samo jak inni Tatarzy kupczył we Lwowie, sprzedawał po cenach umiarkowanych, nie oszukiwał, na nikogo sideł nie zastawiał, był prawdomowny i słowny, nikim nie gardził i niczyjej religji nie wyszydzał. O nim tylko jednym można było także powiedzieć, że nie nadużywał gościnności słowiańskiej, i nie sprzeniewierzył się tej ziemi, która go do swego łona przytuliła. Przeciwnie o innych Tatarach, mieszkających wówczas we Lwowie i w południowych miastach Rusi Czerwonej, a w części także i o Ormianach, brzydkie wieści krążyły. Oto mówiono wtedy głośno, że ci ludzie chętniej niż na złoto i drogie kamienie polowali na młodych chłopców, których kradli tak dobrze po wsiach i miasteczkach, jak po dworkach drobnej szlachty, by ich potem za dobre pieniądze sprzedawać w Carogrodzie do haremów muzułmańskich. Ponieważ Mihmanowi jednemu nie mógł nikt zrobić tak ciężkiego zarzutu, więc też jego współwyznawcy spoglądali nań podejrzliwie, nawet niechętnie. Lecz nie sama tylko prawość jego charakteru była im solą w oku.

Nie mogli mu oni także przebaczyć wielkiego powodzenia w handlu, żaden z nich bowiem tyle nie sprzedawał, co on w swoim sklepie na rynku, prócz tego zarzucali mu, że z giaurami zanadto się brata, że wypowiada czasem zdania, acz w formie bardzo oględnej, które nie licują z surowemi przepisami koranu, nakoniec, że po zachodzie słońca lubi niekiedy zaglądać do puhara.

O ile te zarzuty były słuszne, mógłby na to chyba sam Mihman odpowiedzieć. Ale choćby nawet były prawdziwe, to jednak nie mogłyby rzucić cienia na jego charakter, gdyż dla swoich współwyznawców, był on tak samo miłosiernym jak dla chrześcian. Żaden biedny, nie wyszedł nie obdarzony z jego sklepu, piątki i inne święta mahometańskie obchodził skrupulatnie, pościł, gdy było potrzeba; w moszei znajdującej się w północnej stronie rynku, modlił się przykładnie, słowem całe jego postępowanie znamionowało prawowiernego muzułmanina.

Wiszur wielką prawdę wypowiedział, mówiąc, że dziećmi, niewiastami i głupimi Bóg ciągle się opiekuje. Niewątpliwie i jego samego przyprowadził on pod mury Lwowa umyślnie o tej godzinie, gdy Abdul Mihman tam czekał, bo inaczej nie byłby w nim znalazł przyjaciela i opiekuna. Lepszego zaś napróżnoby szukał w całym Lwowie. Tatar zawiózł go sam do serbskiej gospody, ulokował w wygodnej izbie, postarał mu się o wszystko potrzebne, a gdy się żegnali, poprosił go, by nazajutrz przyszedł do jego sklepu.

— A gdzie jest twój sklep? — zapytał Wiszur.

— W rynku, poznasz go po wielkiej tablicy, na której wymalowany jest ks. Witołd.

— Więc tyś księcia wymalował, a nie jakiegoś tam chana z koźlemi racicami?

— Nie jam go malował, lecz inni, a kazałem to uczynić dla tego, że Witołd jest największym wodzem po Sikanderze i Timurze *).

— Jak widzę, to z ciebie poczciwy Tatar, skoro umiesz naszych wodzów szanować. Wielka jedak szkoda, że dotąd trwasz w obrzydliwych błędach pogańskich, ale mam nadzieję, że jak się bliżej poznamy, to cię oświecę i nawrócę. Bo trzeba ci wiedzieć, iż za młodu byłem zakonnikiem, więc w tych rzeczach jestem bardzo biegły...

— *Allah-ak-ber*! — odrzekł Tatar i zaraz wyszedł.

Wiszur spał tej nocy kamieniem, a jak tylko się zbudził, pobiegł najpierw do konia, który na jego widok zarżał radośnie, wyczyścił go, nakarmił i napoił, potem sam zjadł kawałek chleba z oliwą i popił go sporym garnkiem piwa grzanego, a gdy ciało pokrzepił, poszedł prosto na rynek, dokąd z ulicy Serbskiej było zaledwie kilkaset kroków.

Gdy się znalazł na dużym placu czworobocznym, pośród którego stał dom ze sklepami, podobny do wschodniego karawan-seraju, a plac ten z małemi odmianami wyglądał prawie tak samo wtedy, jak za dni naszych, mimowolnie przypomniał sobie Konstancję podczas soboru. Ten sam zgiełk, ten sam ścisk. Tylko między ludźmi zachodziła wielka różnica, bo inny cel mieli tam, gdy spieszyli nad kryształowe jezioro Kostnickie, a inny tu, gdy się osiedlali nad brzegami błotnistej Pełtwi. Tam było widać możnych tej ziemi, panów, rycerzy, duchownych w złotogłowiach, atłasach, w purpurze i złocistych pancerzach; przeciwnie tu przeważały długie opończe sukienne, związane pasami wzorzystemi i czapki spiczaste, znamionujące ludzi dalekiego Wschodu. Tam rzadko, gdzie broda się pokazywała; tu bez brody byli chyba łacińscy duchowni lub panowie, którzy z Małopolski wypadkiem do Lwowa zajechali. Tam ludzie szukali prawdy, tu zysku; tam walczyli o władzę, tu o pieniądz; tam była ogłada, tu prostactwo. W Konstancji zgromadził się cywilizowany świat Zachodu; Lwów był stolicą nieokrzesanego Wschodu.

Różnicę tę dostrzegł sam Pietrasz, bo ledwie raz okiem w koło rzucił, zaraz sobie powiedział, że tam była szlachta, a tu są kupcy saraceńscy. I nie mogło być inaczej, skoro Lwów ówczesny był węzłem handlowym, łączącym Wschód z Zachodem, morze Czarne z Bałtyckiem.

Charakter też miasta, według tego, jak się przedstawiało w swojem sercu, na rynku, był czysto kupiecki. Najrozmaitsze ludy wschodnie stanęły tu do współzawodnictwa z ludami północnemi i zachodniemi. W bazarze stojącym pośrodku placu, widać było sklepy ormiańskie, tatarskie, żydowskie, wołoskie, obok ruskich, niemieckich, serbskich, nawet szkockich. Każdy kupiec zachwalał towar w swoim języku ojczystym, a kto chciał być przez wszystkich zrozumiany, ten posługiwał się wyrażeniami niemieckiemi, teutonizm bowiem spychając już oddawna najbogatszych kupców ormiańskich ze stanowiska dominującego, opanowywał miasto coraz bardziej, wciskał się wszędzie jak powietrze, niósł swój język, prawo i obyczaj, w końcu do tego doprowadził, że nawet miasto nazwał po swojemu *Lemberg*.

Wiszur nie mało miał roboty, nim przez plac się przecisnął. Tu zamykał mu drogę tłum czarny i zwarty, kłócący się na zabój o sztukę złotogłowiu, którą jakiś Tatar za bezcen sprzedawał; tam wozy ładowne tarasowały przejście; nieco dalej wszyscy musieli się rozstępować przed oddziałem ludzi zbrojnych, którzy bijąc pięściami w prawo i w lewo torowali drogę arcybiskupowi, wracającego z kościoła do swego pałacu; tuż za nim pojawiła się muzyka, złożona z trąb, piszczałek i kotłów miedzianych, odprowadzająca do łaźni jakąś młodą mieszczankę niemiecką, która otoczona przyjaciółkami, szła z oczami spuszczonemi, myśląc o szczęściu obok męża, którego za kilka godzin miała poślubić; gdzie indziej żydów chyłkiem uciekających chłopcy swawolni obrzucali bryłami lodu; dalej znów, straganiarki, sprzedające chléb, sól, mięso i ryby suszone, tak długą linję utworzyły, że Wiszur, aby straganów nie przeskakiwać, musiał je w koło obchodzić. Pokonał jednak wszystkie trudności, jednych kańczastemi łokciami rozpychał, drugich trącał, białogłowy łagodnie odsuwał, a wszystkich klął po swojemu, nazywając ich zwięźle: „Skurczybykami!“

Dostawszy się nareszcie do budynku ze sklepami, gdzie kupujących stały gęste roje, zaczął szukać składu „towaru saraceńskiego,“ którego właścicielem był Abdul-Mahmin. Po długiem rozglądaniu się, ujrzał tablicę zieloną, na niej czerwone malowidło. W środku, z nogą do góry podniesioną, co zapewne miało znaczyć, że naprzód postępuje, stała jakaś niby ludzka postać, czerwono ubrana, z tatarską czapką na głowie, przed którą druga figurka, tak samo cudacka, lecz trochę mniejsza i w dodatku skrzywiona, niosła dwa miecze. Obie, zamiast oczu, ust i nosa, miały po dwie kropki i dwie kreski, jednę na wzdłuż, drugą na poprzek. Po obu bokach tych postaci, domorosły malarz porobił tysiące małych kresek, ustawionych w trzy rzędy, które prawdopodobnie żołnierzy wyobrażały. Wiszur zaraz się domyślił, że musi to być sam książę Witołd (dwa miecze przypomniały mu pamiętny dar wielkiego mistrza, uczyniony królowi i księciu przed bitwą pod Grunwaldem) a domyślił się tego tem łatwiej, że zaczynała się już rozpowszechniać pieśń bohaterska — zaczynająca się od słów:

> Idzie Witołd przez ulice,
> Przed nim niosą dwie szablice.

To godło z wymalowanymi giaurami, było także solą w oku prawowiernych wyznawców Proroka. Abdul-Mahmin nie wiele jednak z tego sobie robił, tem się zasłaniając, że ani sam ich nie malował, ani się do nich nie modlił.

Wiszur tyle w sklepie zastał ludzi, że długo musiał stać i czekać, nim z gospodarzem mógł się przywitać i chwilę z nim pomówić. Ponieważ Tatar miał mało czasu, ułożyli więc, że Wiszur przyjdzie do sklepu przed zachodem słońca, poczem udadzą się razem na ulicę Tatarską do domu Abdul-Mahmina. Pietrasz spędził cały dzień w mieście, gapiąc się na wszystkich i na wszystko, nad wieczorem zaś poszedł znów do sklepu „pod księciem Witołdem“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Tak nazywają na Wschodzie Aleksandra Wielkiego i Tamerlana. Pierwszego znają wszystkie ludy wschodnie.

szać rolników od projektu ustawy, skoro każdy porządny gospodarz prowadzi z konieczności spisy imienne robotników.

W tej chwili sprzeciwienie się ustawie byłoby ze strony posłów polskich tem większym błędem, że *N. fr. Pr.* wystąpiła z obrzydliwym artykułem, pełnym fałszu i przewrotności, o jakimś bajecznym ucisku chłopów przez szlachtę polską.

P. Grocholski nie reprezentował nigdy interesów kastowych i teraz także broni interesów krajowych i nie zważał nigdy na krzyki dzienników nieprzyjaznych.

Kto się ogląda na głos nieprzyjaciela, ten pewnie na najbłędniejszą wstąpi drogę. Trzeba mieć odwagę wbrew wszystkim własnego bronić przekonania, a choćby Koło w takiej sprawie pozostało odosobnionem, odniosłoby sukces moralny i utrzymałoby to poważanie, które mają i mieć mogą zawsze i wszędzie tylko ludzie i stronnictwa wierni swojemu przekonaniu. Nikt nie występował z wnioskiem odroczenia albo odrzucenia całej ustawy, p. Grocholski zatem dopiero przy specjalnej debacie podda wnioski pp. Czaykowskiego, Abrahamowicza i Chrzanowskiego pod głosowanie. Zdaje mu się jednak, że przemysł rolniczy jako to: gorzelnie, tartaki i cukrownie mogą być objęte postanowieniami ustawy, że należy się jednak z pod nich wyjąć jako różnopełnie właściwe rolnictwo.

P. Dzieduszycki uznaje, że socjalizm jest znamieniem wieku i podziela to przekonanie, że zadaniem społeczeństw nowożytnych jest nietylko zapobieżenie nędzy, ale stworzenie samodzielnego ekonomicznego bytu w jak największej ilości jednostek. Nie jest jednakże takim pesymistą jak p. Hausner. W dzisiejszem społeczeństwie ogromna większość obywateli ma byt zapewniony. Kwestja socjalna została już na wsi poczęści rozwiązaną w sposób, o którym po fabrykach marzyć niepodobna. Robotnik wiejski został już prawie wszędzie uwłaszczony, a zatem ma starość bardziej zapewnioną niż robotnik fabryczny po przeprowadzeniu niniejszej ustawy. Wyjątkowym wypadkom powinno zaradzić humanitarne i szersze ustawodawstwo krajowe o szpitalach i ubogich. Dalszego postępu społecznego na wsi należy szukać w ułatwieniu parcelacji latyfundjów i w rozpowszechnieniu indywidualnej własności.

Kolektywizm i wszelkie inne socjalistyczne teorje dążąc do omnipotencji państwa, do ko[illegible] politycznej centralizacji i do ograniczenia praw jednostki, są nietylko zgubne dla narodu polskiego, ale są niemniej zgubne dla samych klas pracujących. Tylko w gminie, powiecie, w kraju można naprawdę poznać sposób, zapomocą którego dałoby się usunąć nędzę, a największą ilość ludzi uczynić szczęśliwymi członkami cywilizowanego i wolnego społeczeństwa. Panaceum wymyślone przy zielonym stoliku przez biurokratycznych urzędników wielkiego państwa do jednego chyba doprowadzi: każdemu da to *minimum* istnienia, które umożliwia, aby proletarjat mnożył się na podobieństwo królików, pomnoży ilość nędzarzy, nie usunie nędzy. Z tej przyczyny należy obstawać jaknajusilniej przy autonomji prawodawczej krajów, zagrożonej przez niektóre ustępy projektu.

P. ks. Czartoryski mniema, że cała ustawa jest nadzwyczaj wątpliwej wartości. Sprzeciwia się ona zasadniczym warunkom wolności obywatelskiej, wprowadzając na mocy prawa ograniczenia w wolnych układach, odbiera robotnikowi i urzędnikowi fabrycznemu poczucie odpowiedzialności za własny czyn, zapewniając jego przyszłość nawet na wypadek własnej przewiny; przeciwstawia robotnika chlebodawcy, a wszędzie wprowadza biurokratę jako pośrednika pomiędzy jednym a drugim. Obowiązkiem państwa bywa dostarczanie środków tam, gdzie środki prywatne albo lokalne nie wystarczają. Dostarczywszy takich środków w celu społecznej reformy, spełnia państwo najlepiej swoje zadanie, jeżeli potem zostawi społeczeństwu wolną rękę i odpowiedzialność za czyn własny. W tej ustawie przedstawia się rzecz wcale inaczej. Państwo od społeczeństwa żąda pieniędzy, a potem samo rzecz przeprowadza, prawa społeczne ukróca, wolność osobistą pomniejsza z bardzo wątpliwym sukcesem ekonomicznym. System to przez ks. Bismarka wymyślony celem pewniejszego ujarzmienia społeczeństwa przez biurokrację pruską.

P. St. Starzyński: Nie ulega żadnej wątpliwości prawno politycznej, że prawodawstwo co do asekuracji robotników rolniczych, jest kwestją kultury krajowej, a zatem należy do atrybucji Sejmów.

Delegacja polska broniła zawsze tego stanowiska, chociaż była zupełnie odosobniona i od tego odstąpić nie powinna. Zarzut jakoby ustawa o przymusowej asekuracji wkraczała w zakres ustawodawstwa cywilnego, a przeto należała do kompetencji Rady państwa, nie jest słuszny. Cała taktyka konstytucyjna austrjacka przekazywała dotąd wszelkie ustawodawstwo o obowiązkowej asekuracji jedynie Sejmom krajowym.

Z pism ruskich.

Przed tygodniem rozpoczęło *Diło* druk artykułów wstępnych pod tytułem „De-szczo o Mazurach," napisanych z powodu niedawnego wzburzenia umysłów pomiędzy ludem wiejskim w Galicji zachodniej. W drugim swym artykule z dnia 1. maja, autor obiecuje „zalecić lekarstwa, za pomocą których możnaby uleczyć Mazurów." Dotychczas nie wyjawił autor tych lekarstw, natomiast w numerze z dnia 6. b. m. znajdujemy artykuł: „Niepokoje wśród Mazurów," będący niejako dalszym ciągiem dwóch pierwszych. Autor staje na przyjacielskiem stanowisku i powiada, że Polacy są bardzo dobrym narodem, o czem sam się przekonał, będąc jeszcze chłopięciem, gdy wędrował ubogi po kraju i wszędzie pomiędzy chłopami polskimi znajdował przytułek, kawałek chleba i wszelkie inne pożywienie, sercem podane. „Biorę pióro i sam siebie pytam" — powiada autor na wstępie — „po co to piszę? Czy ci się to na co przyda? Czy naród Mazurski obchodzi Rusina? — I bardzo obchodzi, bo Mazur, to brat-Słowianin, to sąsiad o miedzę i nic złego Rusi nie zrobił. A jeśli z drugiej strony nic też i dobrego nie zdziałał, to nie jego w tem wina, bo on sam biedny i opuszczony (?) przez swoją śmietankę społeczną. Wydała ona sąd na Mazurów i wyrzekła się ich zupełnie (!!)".

„Wierzę jednak, że gdyby naród mazurski zdołał powstać z upadku tak moralnego jak i materjalnego, to stałby się ozdobą szczepu słowiańskiego, a Rusini mieliby z niego najlepszego sąsiada".

Co do zdania autora, tyczącego się powodów zajść na Mazurach, to powiada autor, że gdyby szlachta przez lat 40 starała się była zbliżyć do ludu a nie zostawiała go samopas, to w takim razie żadne ruble, ani agitatorowie socjalistyczni lub inni, nicby nie wskórały. W końcu autor przytacza dosłownie identyczne zdanie *Ruskawo Kurjera*, jedynego pisma rosyjskiego, stającego wytrwale po naszej stronie. *Ruskij Kurjer* nie szydzi, nie kłamie, nie rzuca błotem, ale tak samo radzi inteligencji polskiej wglądnąć bliżej w potrzeby duchowe i materjalne włościaństwa polskiego.

Słowo tutejsze uważało za rzecz swego obowiązku poświęcić artykuł wstępny stuletniemu jubileuszowi organizacji cerkwi prawosławnej na Bukowinie przez cesarza Józefa II. „I nasi Rusini bukowińscy — powiada *Słowo* — ci Rusini, co pozostali wiernymi wierze naszych ojców", również będą brać udział serdeczny w tym ważnym jubileuszu. Szkoda tylko, — kończy *Słowo* — że ruski język wyparty został w obrzędach przez rumuński, i „że Jezuici osiedli tuż obok pałacu metropolity"...

To samo pismo zamieszcza w fejletonie tegoż numeru „opowiadanie o niedawnym polskim *„miatieże"*, jakiegoś żołnierza rosyjskiego. Opowiadanie to zaczerpnęło *Słowo* z *Wileńskiego Wiestnika*, którego zadaniem, tak samo jak i zadaniem *Kijewlanina* i warszawskiego *Dniewnika*, jest znęcać się nad Polską, Polakami i wszystkiem, co polskie. Głównem zadaniem opowieści jest dowiedzenie „rzeczy jasnej jak słońce", że obrzydliwi Polacy nie posiadają ani krzty miłości chrześcijańskiej, bo — nie lubią prawosławia.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 11. maja. Ustanowiony z ramienia Rządu kierownik tutejszego urzędu miejskiego, objąwszy wczoraj urzędowanie, zabrał się raźnie i energicznie do pracy. Wielką sensację sprawiło tu w mieście, jak też dzisiaj, w towarzystwie organów technicznych, osobiście i na miejscu badał plany, przedłożone przez strony, domagające się konsensu do odbudowania zgorzałych budynków. Tym sposobem zaznaczył p. Michel ważność tej gałęzi swojej czynności, a zarazem wskazał stronom interesowanym, nie przywykłym tu wcale do brania na serjo pertraktacji, która winna poprzedzać udzielenie konsensów w myśl ustawy budowlanej, że odtąd sprawy te zupełnie inaczej przeprowadzane będą. Z dotychczasowej bowiem praktyki w kwestjach budowlanych moglibyśmy wykazać setki takich wypadków, w których udzielano konsensa do budowy na podstawie planów nader wadliwych, gdzie częstokroć i faktyczne podstawy, jak np. rozmiar przestrzeni zabudować się mającej, oddalenie jednego budynku od drugiego itp., mylnie podawane bywały, i w których zresztą plan istniał jedynie na papierze, a dozwoloną budowę zupełnie odmiennie od przedłożonego planu wykonywano. Nie mówię już o takich bardzo licznych wypadkach, gdzie nawet budowano bez poprzedniego uzyskania na to konsensu, i tem to właśnie tłumaczy się, iż miasto nasze było przeładowane zaułkami, bocznemi budynkami i budyneczkami, komórkami, budkami, i tak zw. kuczkami, z których częstokroć przez jedną noc wyłaniały się jak grzyby po deszczu, ubikacje mieszkalne z palowiskami, szydzącemi z najprymitywniejszych wymagań przepisów ogniowo-policyjnych. Smutne świadectwo o takim systemie budowy, niepraktykowanym nawet po wsiach — jak to o nim częstokroć na posiedzeniach Rady wyrażali się światlejsi jej członkowie, rzucając oczywiście groch o ścianę, — daje jeszcze ta mała część naszego miasta, dotychczas szczęśliwie od pożaru nietknięta, a dla klęski podobnej również w wysokim stopniu przystępna, i miał już p. komisarz rządowy sposobność przekonać się o prawdzie słów tych, wjeżdżając z dworca kolejowego do murów, a raczej do ruin dawnego Stryja. Analogicznie nie przestrzegano także przepisów, obowiązujących co do udzielania konsensów na zamieszkanie nowo pobudowanych domów, temsamem zaś rzadko kiedy przekonywano się, czy budowa istotnie stosownie do warunków konsensu wykonaną została.

Nader opłakany stan rzeczy zmienił się już od chwili, gdy przybył do nas komisarz lwowskiej policji p. Zajączkowski, a obecnie, gdy cały wydział spraw budowlanych przeszedł w ręce rządowego komisarza, czują mieszkańcy Stryja, że minęły już — oby tylko bezpowrotnie! — te czasy, idyliczne, w których wolno im było bez ładu i systemu i bez uzyskania konsensów budować sobie schroniska od wpływów powietrza, jak mrówki swoje siedliska, lub ludy z dawniejszych czasów, które koczujące prowadziły życie.

Na ten temat i w ogóle w sprawach, dotyczących odbudowania naszego miasta, będziemy częstokroć molestować was korespondencjami, i spodziewamy się, że ze względu na tę kwestję rzekłbym najważniejszą i najżywotniejszą dla nas w chwili obecnej, nie odmówicie takim korespondencjom miejsca w ramach waszego cennego pisma.

Dnia wczorajszego zwidzał nasze pogorzelisko marszałek pow. stanisł. p. Brykczyński i obdarował komitet ratunkowy bardzo hojnemi datkami w meblach, sprzętach domowych, odzieży, pościeli i w gotówce. Niemal codziennie przybywają do nas z różnych stron dobrodzieje, którzy współczuciu w naszej niedoli dają wyraz hojnemi datkami. Przy takiem zainteresowaniu się ogólnem losami nieszczęśliwego miasta, mamy niepłonną nadzieję, że się w niedalekim czasie z niedoli dźwigniemy i wkrótce w rzędzie miast, świadomych ważnego swego zadania pod względem szerzenia kultury i cywilizacji staniemy. Oby tylko zdrowy zmysł mieszkańców tutejszych przejął się tem ważnem zadaniem i oby ludność tutejsza zachowaniem się swojem usprawiedliwiła to tak ogólne zainteresowanie się jej losem, i okazała się godną tych dobrodziejstw, jakich nadzwyczaj obficie ze wszech stron doznaje.

* * *

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zakończyło dziś likwidację szkód w Stryju, którą zajmowało się 13 urzędników technicznych. Mimo wytężającej pracy i najlepszych chęci, nie mogli oni wcześniej podołać swojemu zadaniu.

Suma zlikwidowana wynosi przeszło 350.000 złr. Zawiózł ją dziś w południe dyrektor p. Słonecki do Stryja celem natychmiastowej wypłaty właścicielom spalonych realności.

Operat likwidacyjny obejmuje przeszło 500 budynków.

* * *

Otwarcie międzynarodowej wystawy szkiców i obrazów w „Künstlerhauzie" w Wiedniu i sprzedaż nadesłanych dzieł sztuki na korzyść pogorzelców Stryja, odroczone zostały do dnia 22. bm. na prośbę artystów węgierskich, którzy w wystawie tej liczny wzięli udział.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożył w naszej Administracji p. Edward Krzywski 1 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. maja.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa. — P. Józef Rogosz bawi we Lwowie. — P. bar. Helena Ziemiałkowska dnia 5. b. m. wieczorem w przejeździe z Wiednia do Dembowca, przybyła do Żywca, zkąd udała się w dalszą podróż koleją Transwersalną. Na dworcu w Żywcu powitał p. baronową starosta miejscowy, a przybyły z Krakowa dyrektor ruchu kolei państwowych, p. Kolosvary, towarzyszył podróżnej do Suchy. — Królowa Rumunji, Elżbieta, zachorowała niebezpiecznie w Bukareszcie. Do łoża cierpiącej przybyła niezwłocznie matka jej, ks. Wied.

Nekrologja. Henryk Berezowski zmarł we Lwowie w 81 roku życia. — Adela Arn, rodem z Neuveville w Szwajcarji, zmarła w Krakowie dn. 10. b. m. — Małżonka ś. p. Józefa Narzymskiego, znakomitego autora „Epidemji" i „Pozytywnych", Aleksandra z Krajewskich, drugiego ślubu Turowska, zmarła w Warszawie w 37 roku życia. — Franciszek Rogosz, emeryt, ojciec Józefa, znanego powszechnie pisarza, umar w Kałuszu, przeżywszy lat 71.

Kalendarz. Czwartek. (13.): Serwacego. Cichosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 30, zachód o godz. 7. min. 24.

VIII. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 13go maja o godzinie szóstej wieczorem w sali ratuszowej.

Dla wdowy po dyurniście z 6-giem dzieci p. A. A. 2 złr.

Manewry jesienne. Doniesienie *Budap. Corr.*, że manewry cesarskie odbywać się będą, w okolicy Nowego Sącza, jest nieprawdziwem. Donoszą nam ze strony kompetentnej, że teren wybrany został stanowczo między Samborem a Mościskami. Przez cały czas pobytu cesarza w Galicji kursować będą dwa pociągi dworskie pomiędzy wspomnianemi miastami.

W procesie Anny Pawlikówny o agitację socjalistyczną wydał Trybunał w Wiedniu wyrok uwalniający.

Szacherka przy rekrutacji. W Rawie Ruskiej, jak donosi *Diło*, zgłosił się do Sądu dyetarjusz Starostwa, który spisywał wykazy asenterunkowe i zeznał, że fałszował te wykazy w zmowie z „frajtrem", prowadzącym inne podobne wykazy, za co otrzymali obydwa 280 złr. od interesowanych żydów. Zarządzono śledztwo.

Pomnik Józefa Szujskiego. Reprezentacja m. Tarnowa rozesłała zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Szujskiego w Tarnowie, która to uroczystość odbędzie się 1. czerwca br. o godz. 3. popołudniu. Na zaproszeniach podpisanym jest p. Witold Rogójski, burmistrz m. Tarnowa, i p. Bron. Trzaskowski, dyrektor gimnazjum, jako przewodniczący komitetu budowy pomnika.

Z dyecezji stanisławowskiej. Ks. Ulanicki został kanonicznie instytuowany na parafję Łanowce, ks. Emil Karatnicki mianowany został administratorem w Kutyskach dek. tłumackiego, ks. Mojseowicz Atanazy został kanonicznie instytuowany na parafję w Pniowie dekanatu nadwórn., a ks. Tadeusz Hałajczuk administrator tamtejszy otrzymał kooperaturę w Nadwórnie. Nowo wyświęceni księża otrzymali następujące posady: ks. Atanazy Lewiński prywatną kooperaturę w Chlebiczynie polnym, ks. Mikołaj Baczyński w Przewłoce dekanatu buczac., ks. Bazyli Chlebowicki prywatną kooperaturę w Żabiem dek. pistyń., ks. Jan Lewicki kooperaturę w Haliczu, ks. Autonom Lewicki prywatną kooperaturę w Bordiakowcach dek. skalsk., ks. Serbiński administrację w Kimpolungu na Bukowinie, ks. Teofil Zakliński prywatną kooperaturę w Zubrzcu dekan. buczac., ks. Antoni Legimowicz prywatną kooperaturę w Targowicy dek. horodeń., ks. Łukasz Korwacki kooperaturę w Załuczu dek. kołomyj., ks. Bazyli Ostrowski prywat. kooperaturę w Obertynie dek. żykowski.

Pożar na Stillerówce. Wczoraj o godzinie $^1/_4$10. w nocy wybuchł ogień na Stillerówce, położonej niedaleko tz. Żelaznej Wody. Ogień nie był z wieży ratuszowej sygnalizowany, na uwiadomienie jednak żołnierza policyjnego wyruszyła natychmiast na miejsce wypadku straż pożarna. Stillerówka składa się z 60 objektów, jakoto mieszkalnych budynków, szop drewnianych, cegielni itd. Ogień wybuchł w suszarni, tj. niskiej, gątem krytej i zewsząd otwartej szopie. Pierwszy spostrzegł płomienie stróż nocny Bazyli Hałan, który dał znać o tem dyrektorowi fabryki, p. K. Sakowiczowi i temu też zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. P. Sakowicz bowiem zebrał natychmiast całą służbę i za pomocą własnej fabrycznej sikawki ugaszono w przeciągu 20 minut pożar. Ogień zniszczył tylko dach suszarni, nie uszkodziwszy nawet sąsiednich budynków. W chwili gdy straż pożarna miejska przybyła z przyrządami ratunkowemi, ogień był już stłumiony. Przyczyna pożaru nie jest stanowczo zbadaną, prawdopodobnie jednak, jak się z dochodzenia przeprowadzonego przez komisarza policyjnego p. Krzepińskiego okazuje, ogień powstał wskutek nieostrożnego palenia papierosów. W chwili bowiem jego wybuchu znajdowało się w szopie kilkanaście osób, które schroniły się tam przed deszczem. Wszystkie budynki były asekurowane w krak. Towarzystwie ubezpieczeń na 32.525 zł., szkoda wczoraj wyrządzona jest wcale nieznaczną.

W sprawie pożarnictwa. *Fremdenblatt* pisze: „Podczas okropnego pożaru w Stryju uległy zniszczeniu ubezpieczone przedmioty wartości około 800.000 złr. Z tej ogólnej szkody przypada na krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń blisko pół miliona, na *Aziendę* 200.000 złr., reszta zaś rozdziela się na rozmaite austro-węgierskie instytucje asekuracyjne w drobniejszych sumach. Podobnież z powodu pożarów, wybuchłych między 17. a 28. kwietnia, w Lisku, Żołyni, Dębinie, Babicach i niemieckiej kolonji Brigittenau pod Stryjem, krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń najbardziej zostało dotkniętem. Około 400.000 złr. wartości ubezpieczonej w miejscowościach wzmiankowanych, tudzież w morawskiem miasteczku Friedland, które spaliło się dnia 28. kwietnia, musi być pokryta przez austrjackie Towarzystwo i ich reasekurantów. W obec opłakanych stosunków w ciężko nawidzonych miastach i miasteczkach galicyjskich likwidatorowie usiluje starają się pokryć wynikłe szkody, udzielając nawet zaliczek przed właściwą likwidacją. Ze względu na niezwykle częste pożary, jakie się w ostatnich latach wydarzyły nietylko w Galicji, ale i w innych krajach koronnych, Towarzystwa ubezpieczeń podnoszą obecnie przed laty wyrażoną myśl, a dopiero w r. 1881 urzeczywistnioną przez Sejm tyrolski, aby przy każdym Wydziale krajowym utworzoną została posada inspektora straży pożarnych, który ma czuwać nad strażami ogniowemi, udzielać gminom wszelkich rad w przedmiocie pożarnictwa, sprawiania sikawek i innych przyrządów ratunkowych, ogniotrwałej budowy domów, składów, fabryk i warstatów — wreszcie wpływać, aby ubezpieczenie od ognia nieruchomości i ruchomości stało się powszechnem. W tym celu Towarzystwa ubezpieczeń mają się udać do Wydziałów krajowych z żądaniem uchwalenia ustaw o policji ogniowej i ustanowienia posad inspektorów straży pożarnych." Tyle *Fremdenblatt*. Z przyjemnością przy tej sposobności zaznaczamy, iż zbawienna myśl utworzenia podobnego rodzaju instytucji po raz pierwszy powstała w kraju naszym, a to na sesjach sejmowych w r. 1882, 83 i 84, ale nie została urzeczywistnioną.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 11. maja. Skradziono 3 koszule webowe męskie, 2 szyfonowe i 2 dziec. wart. 15 zł. — Zgubiono pulares z kwotą 47 zł., czarną sakiewką z kwotą 20 zł. i kwit na 15 zł., złoty łańcuszek wart. 15 zł. i los ziem. Tow, kred. Serja 46 Nr. 58. — Znal. parasolkę.

Z Sokala. Do tutejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Michał Falkowski, właściciel dóbr.

Bohorodczany. Przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej wybrano p. Józefa Szelińskiego prezesem, ks. Aleksego Zaklińskiego wiceprezesem Wydziału tejże Rady.

Sanok dnia 11. maja Na wczorajszem posiedzeniu Rada miasta Sanoka uchwaliła jednomyślnie z powodu 25-letniego jubileuszu dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Henryka Kieszkowskiego udzielić mu obywatelstwo honorowe.

Żywiec. Dnia 29. kwietnia b. r. poświęconym został uroczyście w naszem mieście kamień węgielny w gmachu szpitala powiatowego, który Rada powiatowa żywiecka z funduszów na ten cel w powiecie zebranych i datku przez arcyks. Albrechta w sumie 10.000 złr. wspaniałomyślnie ofiarowanego, dla chorych wystawić postanowiła.

Wiedeń 12. maja. *Extrablatt* donosi z Londynu: Przedmieście chińskie w Honolulu zgorzało. Ośm tysięcy osób jest bez dachu. *Tagblatt* donosi z Rzymu: Ajent handlowy Fagnocu zrabował zeszłej nocy wszystkie kosztowności z obrazu Madonny w kościele św. Augustyna, wartości 30.000 lirów. Złodzieja schwytano.

Z Monachjum donoszą o obiegającej tamże pogłosce, że cesarz Franciszek Józef zamierza kupić od króla Ludwika wspaniale urządzony zamek Chiemsee.

Z Paryża piszą: Tegoroczny ruch świąteczny był nadzwyczaj ożywiony. W wielu domach polskich odbyło się zwyczajem staropolskim święcone, między innemi u hr. jenerałowej Zamoyskiej, hr. Ksawerowej Branickiej i w szkole Batiniolskiej, zaś w drugie święto u ks. Władysławów Czartoryskich i hr. Działyńskiej. Świetne i gościnne przyjęcie uprzejemniała licznym uczestnikom serdeczna uprzejmość gospodarstwa. — Na wieść o śmierci śp. Bohdana Zaleskiego pospieszyło wielu naszych artystów do Villepreux, celem przeniesienia szlachetnych rysów zmarłego wieszcza na karton, lub zdjęcia maski pośmiertnej. Między innymi zdjął ostatnią utalentowany rzeźbiarz p. Władysław Marcinkowski.

Z dworu padyszacha. Na cześć bawiącego właśnie w Stambule ks. Wilhelma Würtembergskiego, komenderującego generała w Galicji, odbył się temi dniami w pałacu sułtana objad poufny, po którym Abdul Hamid zaprosił dostojnego gościa wraz z ambasadorem austro-węgierskim na dłuższą pogadankę do przyległego salonu. Przy tej sposobności oświadczył się sułtan z żywemi podziękowaniami dla cesarza Franciszka Józefa, który niedawno temu przesłał mu był zbiór muzycznych nowości. — Minionego tygodnia otrzymał przebywający obecnie w Liwadji car Aleksander kosztowny prezent od sułtana, mianowicie ośm skrzyń, zapełnionych doborowemi okazami wschodniego przemysłu.

Z dworu hiszpańskiego. Od piątku, 7go bm. strzeże apartamentów królowej Krystyny nadzwyczajna straż z najznakomitszych grandów hiszpanji złożona. Rozwiązanie jest bardzo blizkie.

Samobójstwo. W Czegled (na Węgrzech) odebrał sobie życie w dniu 7. bm. wystrzałem z rewolweru major stacjonowanego tamże 4go pułku huzarów Otokar Berchthold. Dotychczas nie skonstatowano przyczyny tego rozpaczliwego kroku denata.

Przerażający wypadek zdarzył się w teatrze w Derby. Teatr tamtejszy wybudowany został dopiero przed dwoma laty i należał do najlepiej urządzonych. Dnia 6. b m. podczas przedstawienia ludowej sztuki, kiedy teatr był jak najszczelniej zapełniony, nagle dał się słyszeć okropny huk. Cały dom zatrząsł się. Z sufitu oberwało się gzymsowanie i nagle w całej sali zapanowała ciemność. Przestrach w pierwszej chwili był tak wielki, że nie słychać było ani głosu. Dopiero po kilku sekundach z pod gruzów wydobywać się zaczęły jęki. W tem podniosła się kurtyna i ukazała się oświetlona scena. Jeden z artystów za pomocą tuby oznajmił publiczności, że wypadek powstał wskutek wybuchu gazu, że jednak wszelkie niebezpieczeństwo już minęło. Publiczność się uspokoiła i w ciągu czterech minut teatr był wypróżniony. Z publiczności kilkanaście osób jest rannych, nikt jednak nie zginął. Natomiast utracił życie jeden z artystów, który ubierał się w zamkniętym pokoju, i dwaj robotnicy teatralni.

Ze świata mody.

(Dokończenie.)

Panny mogą wybierać między długą polonezą z kapturkiem, z tyłu mocno wciętą, z przodu zaś wolną lub też żakietem męskim, czy zupełnie obcisłym krótkim kaftanikiem. Temu ostatniemu oddają pierwszeństwo Wiedenki, którym przedewszystkiem zależy na uwydatnieniu kształtów samej figury, albowiem jest to głównym warunkiem specjalnie wiedeńskiej *Feschheit*. Żakiety zaś męskie, *de rigueur* u krawca męskiego robione, cieszą się uznaniem Paryżanek i Angielek, którym nietyle zależy na tem, żeby najdrobniejszej fałdki nie brakowało w staniku, ile na zręcznej całości kostjumu.

Materjały na paltoty używają się po większej części angielskie w kratki lub różnokolorowemi nićmi przetykane, na żakiety zaś lekkie, gładkie, połyskujące *drap de dames*, na obcisłe kaftaniki nakoniec materjał trykotowy, podobny do używanego na *jersey*, lecz grubszy znacznie i w prążki przypominające pończochy na drutach, robione ściegiem gładkim i druszczką.

Wspomnieć wreszcie wypada o nieśmiertelnych *waterproof'ach*, które o tyle zmieniły formę, że peleryna idąca od boków, tworzy jednocześnie rękawy. Noszone są bardzo *waterproof'y* wyszywane sutaszem lub ubierane materją, lecz te bynajmniej nie odpowiadają przeznaczeniu płaszczów od deszczu, które powinne być o ile możności najskromniejsze. Obszycia z piór, dżetów, oraz nowy rodzaj pluszu *gaufré*, uznane zostały jako do wszelkich dołmanów i okryć najstosowniejsze.

Mimo najszczerszej chęci, trudno przyznać estetyczną formę modnym obecnie kapeluszom. Wysokie, wąskie główki, zaopatrzone bądź szerokiem rondem, bądź ranwersem, przyozdobione pękiem sterczących w górę pukli ze wstążek, na których często spoczywa ptak lub egretka z piór czy dżetów, nie mogą w żadnej kobiecie, odrobiną choćby zmysłu estetycznego obdarzonej, wzbudzić zachwytu. Kapotki i toczki angielskie zawsze będą najgustowniejszem dla główi naszych nakryciem.

Na ostatnich wyścigach w Wiedniu ukazało się kilka pjonierek mody w aksamitnych turbanach. Ekscentryczne to wprawdzie, ale młoda i świeża twarzyczka wcale dobrze wydać się może z pod wschodniego zawoju.

Filc, panujący od lat kilku tak wszechwładnie w dziedzinie kapeluszy, ustąpić musiał obecnie miejsca aksamitowi i koronce. Kapelusze z tego samego co cały kostjum materjału, są bardzo dobrze widziane u modnych elegantek.

Dla ścisłości skreślonego przez nas sprawozdania winniśmy dodać, iż minjaturowe zarękawki z kawałka koronki i pęku kwiatów zrobione, skończyły już krótkie swoje istnienie, a natomiast niezbędnem dopełnieniem modnej tualety stały się znów parasolki *en-tout-cas*. Pomysłowy jakiś parasolnik przyozdobił je w oryginalne bardzo rączki w kształcie płaskiej deszczułki z drzewa ciemnego, nabijanej stalową mozajką, lub też ozdobionej *en relief* osadzonym japońskiem czy indyjskiem bóstwem z kości słoniowej lub srebra.

Czy będzie mi się kto dziwił, że trzymając w ręku skarbnicę tak pożądanej wiedzy, nie poprzestałam na wystudjowaniu przepisów mód wiosennych, lecz niedyskretnem okiem rzuciłam w zapisane dopiero szkicowo karty ustawy o modach letnich? Wszak ciekawość jest kobiet wyłącznym przywilejem, a któżby się dobrowolnie jakiegokolwiek przywileju w dzisiejszych ciężkich czasach wyrzekał?

Otóż dzięki owej niedyskrecji, mogę łaskawym czytelniczkom zakomunikować, że kolor biały stanowczo zbuntował się przeciw tak długiemu więzieniu pokojowemu i dzięki usilnemu staraniu uzyskał pozwolenie na przechadzki i spacery na równi ze wszystkiemi innemi kolorami. Tylko chcąc zgotować protektorkom swoim niespodziankę, porzucił dotychczasowy swój odcień żółtawy *creme* i *ivoire*, a przybrał niebieskawą barwę, do koloru porcelany zbliżoną. Ulubione zefiry przedzierzgnęły się w bawełniane tkaniny *boucle* przeróżnych odcieni, do złudzenia naśladujące wiosenne materje wełniane.

W dziedzinie kapeluszy zapowiada moda powrót słomy florenckiej oraz ażurowej, bez uszczerbu jednak dla praktycznej grubej słomy *yokohama;* fasony jeszcze nieustalone.

Parasolki koronkowe, przezroczyste, które stanowić mają w sezonie letnim *haute nouveaute*, od promieni słonecznych niewątpliwie chronić nie będą; co za cel zatem tej mody, odgadnąć trudno.

Ponieważ usiłowałam całe sprawozdanie w tak ściśle sezonowym utrzymać tonie, niechaj mi czytelniczki pozwolą zakończyć anachronizmem i wybaczą, jeżeli wywołam karnawałowe echo.

W jednym z najpierwszych magazynów paryskich stworzono przed niedawnym czasem, na zamówienie pewnej znanej elegantki nowojorskiej, tualetę balową z samych róż. Kopje królowej kwiatów w liczbie 800 sztuk, złożyły się na to arcydzieło, jak zapewniają kompetentni, kunsztu modniarskiego. Ułożone w cienie, poczynały się róże od blado różowych *Malmaison*, przechodząc kolejno do różowych *La France*, jasno-ponsowych *Jacqueminot* i kończąc na aksamitnych ciemno-ponsowych, prawie czarnych. Wycięty stanik zrobiony był z samych pączków różanych, po większej części w mchu. Biała tiulowa przezroczysta jak mgła zasłona, zasiana kryształowemi paciorkami, przykrywała różaną tualetę, wywołując z daleka efekt rosy porannej, osiadłej na płatkach każdej niemal róży.

Trudno pomysłowi tualety tej nie przyznać poetyczności, o której brak zupełny pomawiane są siostry żasze z nowego świata.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Z Berlina donoszą, że onegdajszy występ p. Sembrich-Kochańskiej w „Łucji" wywołał sensację. Czternaście razy wywołano ją po 3 akcie i obrzucono pysznemi bukietami.

Repertuar teatralny. Dziś w środę „Teodora" dramat w 5 aktach Sardou.

„Na pogorzelców Stryja". Pod tym tytułem wydał p. F. Krzyżanowski w Kaliszu bardzo melodyjną poleczkę, p. t. *La Jeuneusse* na fortepian i cały dochód ze sprzedaży przesłanych nam 100 egzemplarzy przeznaczył na rzecz biednych Stryjan. Cena egzemplarza 30 ct., a nabywać je można w Administracji naszego pisma. Radzimy czytelniczkom naszym spieszyć się z zakupnem, gdyż pewni jesteśmy, że z uwagi na szlachetny cel rozsprzedaży, jak i bajecznie niską cenę udatnego tego utworu — cały nasz zapas do kilku dni niechybnie wyczerpany będzie.

Ogólny widok spalonego Stryja (od strony dworca kolejowego) sporządził w dużym formacie, nader starannej fotografji, znany Zakład fotograficzny p. Podolskiego we Lwowie.

Pani Zimajer — jak donoszą pisma wiedeńskie — zawarła umowę z Dyrekcją wiedeńskiego teatru „An der Wien" na szereg występów gościnnych w przyszłym sezonie i między innemi występować będzie w wodwilu pod tytułem: „La Cosaque.

„Osaczony", komedja w 5 aktach Edwarda Lubowskiego, odznaczona trzecią nagrodą na ostatnim konkursie dramatycznym im. Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie, była w dniu 5. bm. po raz pierwszy na scenie warszawskiej Teatru Rozmaitości wystawioną i osiągnęła zupełne powodzenie zarówno u licznie zgromadzonej publiczno-

ści, jak następnie u krytyki pism tamtejszych. „Osaczony" — pisze n. p. *Słowo* — jest, jak wszystko co pisze Łubowski, przedewszystkiem na wskroś satyrą, tym razem rzuconą na tło szersze, bo na ogólno-społeczne, nietylko na codzienne i towarzyskie. Ponieważ w ściśle naszych stosunkach szersze społeczne pole nie istnieje w rzeczywistości, przeto autor przenosi nas do Galicji, ażeby oprzeć dzieło swe na zajmującym motywie walki wyborczej, ścierania się kotoryj, borykania się prywaty i osobistych dążeń z interesem ogółu — jak się to dzieje na świecie, nietylko w Galicji, ale wszędzie pono.

W te ramy galicyjskie, na tło przedwyborczych utarczek i knowań rzucił autor doskonale dobrany zbiór wyborowych, trafnie pojętych, a jasno przedstawionych typów, indywiduów i figur.

Gra artystów, jak w końcu zapewniają sprawozdawcy warszawscy, nie pozostawiała również nic do zarzucenia.

Z izby sądowej.

Lublin 7. maja.

(Sprawa o opór władzy).

Dziś o godzinie wpół do ósmej wieczorem, po pięciodniowem sądzeniu sprawy o zajście uliczne w nocy z dnia 31. stycznia na 1. lutego b. r., prezes sądu Łonginów, w obec licznie zgromadzonej publiczności odczytał wyrok.

Dziewięciu z obwinionych skazanych zostało, po pozbawieniu praw stanu, na lat dwa rot aresztanckich każdy; sześciu na więzienie od miesiąca do roku i sześciu miesięcy; pozostałe dziesięć osób od zarzutu uwolniono.

Podsądni, uniewinnieni z wyroku Sądu, natychmiast wypuszczeni zostali na wolność, na łono rodzin, a nieszczęśni ich towarzysze powrócili do więzienia. Osądzeni zachowywali się dość spokojnie, tylko jeden (Pędzisz) wyszedł z sali zanosząc się od płaczu. Więźniowie odprowadzeni zostali na zamek przy rozdzierających duszę szlochaniach ich rodzin.

Przed Sądem stało dość liczne grono osób wyczekujących na swych krewniaków i przyjaciół, którzy uwolnionych całowali i ściskali, witając ich z radością.

Podsądni zamierzają apelować.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ostatnie zimna wyrządziły wiele szkód w winnicach węgierskich. I tak n. p. donoszą z Aradu, że w okolicy tego miasta ucierpiały znacznie wszystkie winnice w dole położone, mniej natomiast na wzgórzach na południe obróconych. Zasiewy ozime i jare nie uległy zepsuciu.

Podobnie i z Zagrzebia telegrafują, że silny przymrozek w nocy z ostatniego piątku na sobotę wyrządził ogromne szkody w sadach i winnicach tamtejszej okolicy.

Zabezpieczenie brzegów Ropy. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że komisjonalne dochodzenie względem zabezpieczenia brzegu rzeki Ropy obok km. 26 7/8 kolei państwowej Grybów-Zagórz, w gminie Biecz, odbędzie się dnia 25. maja b. r. na miejscu budowy objektu.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. maja.

W miejsce hr. Stanisława Badeniego, który jak wiadomo złożył mandat członka Rady szkolnej krajowej, postanowił Wydział krajowy na wczorajszej sesji przedstawić cesarzowi do nominacji na członka tejże Rady dr. filozofji Władysława Zajączkowskiego, profesora matematyki i rektora tutejszej Szkoły politechnicznej. P. Zajączkowski znany jest zaszczytnie w zawodzie naukowym, jako autor licznych dzieł matematycznych, które zjednały mu znakomite imię nawet po za granicami kraju. Jest on korespondentem Akademji umiejętności w Krakowie i Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. Postanowienie Wydziału krajowego witamy z tem większem zadowoleniem, że po ustąpieniu hr. Stanisława Badeniego, którego znakomita i niestrudzona działalność w Radzie szkolnej pozostanie na zawsze nietylko świadectwem niezwykłego talentu administracyjnego i organizacyjnego, ale także wzorem poświęcenia obywatelskiego, — trzeba było istotnie głębokiej rozwagi w wyborze jego następcy, któryby potrafił spełnić nadzieje przez kraj do tego ważnego stanowiska przywiązywane. Że dr. Zajączkowski nadziei tych nie zawiedzie, jest nam rękojmią nie tylko jego zaszczytne stanowisko w świecie naukowym, ale także jego gotowość do usług publicznych połączona z charakterem niezłomnym.

Jeden z dzienników krajowych wymienił przed paru dniami pomiędzy kandydatami na delegata Wydziału krajowego do Rady szkolnej krajowej także hr. Tadeusza Dzieduszyckiego. Możemy zapewnić, że poseł Dzieduszycki wcale nie ubiegał się o ten mandat.

W skutek uchwały sejmowej powziętej na ostatniej sesji zezwolił p. minister sprawiedliwości, aby miejscowość Stańkowa należąca obecnie do okręgu Sądu powiatowego w Żurawnie, okręgu Sądu obwodowego w Samborze i Starostwa w Żydaczowie, przydzieloną została do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Kałuszu oraz do okręgu Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Reskrypt Ministerstwa oświecenia wystosowany do morawskiej krajowej Rady szkolnej, znosi niemieckie gimnazjum państwowe w Przyborze (Freiberg) z powodu nielicznej frekwencji.

Z Wiednia donoszą, że komisja Izby deputowanych w sprawie językowej zbierze się na życzenie Rządu jeszcze w tym tygodniu. Utrzymują, że hr. Taaffe chce złożyć oświadczenie co do stanowiska Rządu w kwestji językowej.

Kwestja formalnego traktowania przedłożeń ugodowych przez Izbę nie jest stanowczo załatwiona. Z wyjątkiem taryfy cłowej, która została przekazaną wzmocnionej komisji cłowej, wszystkie inne projekta mają być, na podstawie uchwały powziętej przez komitet wykonawczy prawicy, przekazane komisji z 35 członków. W Klubie Hohenwartha i Liechtensteina, objawiło się wprawdzie zapatrywanie, ażeby dla przedłożeń ugodowych wybrane były osobne trzy komisje po 24 członków. Atoli Polacy i Czesi nie zgodzili się na to, oświadczając, że przedłożenia ugodowe stanowią kompleks, który najlepiej będzie można załatwić w jednej komisji.

Neue fr. Presse dementuje doniesienie *Montagsrevue*, że w przedłożeniu niemiecko-austrjackiego Klubu dyskutowano już nad przedłożeniem bankowem i że uznano je w zasadzie za stosowną podstawę do odnowić się mającej dyskusji.

Wiedeńskie Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło d. 10. b. m. walne zgromadzenie, na którem przewodniczył ...

Hr. oświadczył, że komisja Izby panów, której przekazano petycję w sprawie robót więziennych, wcale nie myśli o tem, by przemawiać za zniesieniem tych robót.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Buda-Pesztu, że były prezydent Dyrekcji kolei państwowych Ludwig Tolnay, był temi dniami na audjencji u cesarza, poczem konferował z Tiszą. Powołanie Tolnaya do cesarza miało nastąpić skutkiem różnicy zdań z ministrem wojny, który wyraził przekonanie, że na wypadek mobilizacji natrafiłby transport wojska na kolejach państwowych przy obecnej ich organizacji na znaczne trudności. Z tego powodu kursują pogłoski o zmianach w naczelnej Dyrekcji kolei państwowych.

Polit. Corr. dowiaduje się z Buda-Pesztu, że przy szczegółowych obradach nad pospolitem ruszeniem postawi większość w porozumieniu z Rządem kilka poprawek, koniecznych ze stanowiska państwowego i międzynarodowego. Między innemi ma być postawionem żądanie, iż pospolite ruszenie stanowi uzupełniającą część armji i jako taka stoi pod ochroną prawa międzynarodowego. Inne poprawki dotyczą następstwa klas, które mają być powołane pod broń.

Carstwo rosyjscy powrócą do Petersburga w pierwszych dniach czerwca, równocześnie przybędzie tam także Giers. Z początkiem lipca uda się Giers wraz z rodziną na kurację do Franzensbadu.

Prezes Koła polskiego w Berlinie dr. Szuman złożył w dłuższej mowie deklarację, w której wyłożył powody, dla których Polacy wstrzymają się od głosowania nad projektem kościelno-politycznym.

Według pogłosek, jakie krążą w Berlinie, ma tam być wkrótce utworzona papieska nuncjatura, zadaniem jej będzie wykonać kwestje już uchylone przez zmianę ustaw majowych.

Według *Kreuz Ztg.*, na wypadek wojny ma być Golz-pasza upatrzony na szefa wielkiego sztabu jeneralnego.

Strejki we Francji wzmagają się z dniem każdym. Podczas strejku podrzędnych urzędników w Bordeaux przyszło do burzliwego starcia. Piętnastu ekscedentów aresztowano. W Lugdunie przyszło do krwawej bójki między strejkującymi robotnikami szklarskimi a personalem fabrycznym. Trzydzieści osób zostało zranionych strzałami z rewolwerów.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Paryża: „W tutejszych sferach politycznych utrzymują, że istnieją pewne dane, z których wnosić można, iż Rosja mimo pozornego porozumienia z mocarstwami ma w Grecji jakieś specjalne cele, przeciwne dążnościom Anglji i reszty mocarstw." — Cóż w tem nowego?

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Stambułu, że komisja w sprawie rewizji organicznego statutu wschodniej Rumelji odbywać będzie posiedzenia w Filipopolu.

Ze Stambułu donoszą, że Ministerstwo wojny wysłało ponownie dwie baterje dział Kruppa do Tesalji. Achmed Eyub powołał wszystkich podwładnych komendantów na naradę wojenną.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 12. maja. Koło polskie zamianowało następujących kandydatów na członków komisyj: Do budżetowej (w miejsce Smarzewskiego) dra Machalskiego; do ugodowej: Abrahamowicza, Bilińskiego, Chrzanowskiego, księcia Czartoryskiego, Hausnera, Jaworskiego, Madeyskiego, Smarzewskiego i Wysockiego.

Na wniosek Grocholskiego postanowiono przy dyskusji nad projektem do ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków wnieść poprawkę wykluczającą zajętych przy budowlach mieszkańców wiejskich. Drugą poprawkę wykluczającą robotników rolniczych odrzucono 19 głosami przeciw 18. Za poprawką tą głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Chrzanowski, obydwaj Czajkowscy, Dzieduszycki, Dzwonkowski, Kielanowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Orzechowski, Romaszkan, Rosenstock, Stadnicki, Starzyński, Świeży, Szymanowski i Lewicki.

Przeciw poprawce: Biliński, Bloch, Chamiec, Gniewosz, Hausner, Hompesch, Jaworski, Jasiński, Klucki, Machalski, Madeyski, Potocki, Popowski, Łoś, Rappoport, Skarszewski, Smarzewski, Vayhinger i Zawadzki.

(D) **Wiedeń** 12. maja. Sekcja finansowa tutejszej Rady miejskiej przeznaczyła dla pogorzelców Liska 500 zł.

Berlin 11. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* chwali zachowanie się centrum podczas rozprawy nad ustawami kościelno-politycznemi.

Podczas dzisiejszej rozprawy nad ustawą o posadach nauczycielskich pretestował Windthorst przeciw germanizacji Księztwa Poznańskiego.

Ateny 12. maja. Król przyjął dymisję Delyannisa. Pamichalopulos powołany został do złożenia nowego gabinetu.

Wiedeń 12. maja. Sekretarz Namiestnictwa Jan Orobkiewicz mianowany został starostą a koncypista w Ministerstwie handlu Stanisław Dunajewski sekretarzem Namiestnictwa we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Londyn 11. maja. W Izbie lordów Roseberry przedłożył korespondencję o sprawie greckiej. Przytem zauważył, że postępowanie Delyannisa, a szczególnie jego oświadczenie, iż ani on, ani Rząd grecki nigdy nie podpiszą rozkazu o rozbrojeniu, usprawiedliwiają w zupełności zachowanie się mocarstw i przekonanie, iż Delyannis mimo przyrzeczenia danego, że Turcji nigdy nie zaczepi, nie daje żadnej rękojmi co do zachowania się armji greckiej. Zresztą niebezpieczeństwo wojenne jest istotne, bo obie armje stoją naprzeciw siebie. Nikt z przyjaciół Grecji nie może jej doradzać wojny z mocarstwem, posiadającem wielką armję. Nadto sprawa Grecji nie jest wcale dobrą; przecież dopiero przed pięciu laty odstąpiła Turcja Grecji Tesalję, dlatego ani przypuszczać można, by nie broniła się od dalszych okrojeń swego terytorjum. Rolnictwo w Turcji doznaje bardzo wielkiej szkody skutkiem trzymania wojska pod bronią, bo armja złożona z 300.000 ludzi po większej części rezerwistów, wziętych od zatrudnień rolniczych. Na szczęście zgoda mocarstw trwa dalej, chociaż Francja postąpiła sobie na własną rękę, jednak również w celu pokojowym, w co wątpić nie można. Austro-Węgry, Włochy, Niemcy, Rosja idą zgodnie z Anglją. Jest to fakt wielkiej doniosłości, a usiłowania mocarstw zgodnie z równoległą czynnością Francji będą z pewnością skuteczne.

Po tych wyjaśnieniach Salisbury wyraził uznanie za takie postępowanie Rządu.

Londyn 11. maja. W Izbie gmin oświadczył dalej Gladstone, iż jest jeszcze gotów przedłożyć artykuł do wniosku irlandzkiego, któryby deputowanym irlandzkim, jeżeli chcą wystąpić przeciw zmianie podatków, dał prawo do zasiadania w Parlamencie angielskim i brania udziału w naradach. Również gotów jest Rząd roztrząsnąć bliżej wniosek, żądający tworzenia mięszanej komisji dla pewnych spraw wspólnych.

Hartington zażądał odrzucenia całego wniosku irlandzkiego.

Posiedzenie to trwało do godziny pierwszej po północy. Dalszy ciąg odroczono do czwartku.

Projekt do ustawy o szkockich gruntach włościańskich przyjęto w trzeciem czytaniu.

Londyn 12. maja. Izba niższa odrzuciła 117 głosami przeciw 62 wniosek w sprawie zniesienia kary śmierci. Rząd oświadczył się przeciw wnioskowi. Bil rządowy dotyczący odszkodowania skutkiem ostatnich zaburzeń przyjęto w pierwszem czytaniu.

Belgrad 11. maja. Skupczyna składa się z 101 członków ze stronnictwa rządowego, z 44 radykalnych i z 10 ze stronnictwa Risticza. Z pięciu wyborów uzupełniających wyjdą prawdopodobnie zwolennicy Rządu.

Budapeszt 12. maja. W obradach szczegółowych nad ustawą o pospolitem ruszeniu przyjęto za zgodą ministra poprawki dotyczące używania wyćwiczonych żołnierzy i powołania w szeregi w porządku klas. Co do wniosku w sprawie przedłożenia wojskowej ustawy karnej według pewnych prawideł oświadcza Tisza, że odnośny projekt jest już wypracowany w Ministerstwie wojny, rokowania jednak w tej sprawie jeszcze nie ukończono. Rząd węgierski domaga się bowiem jeszcze kilku zmian. Rząd nie może sobie dać dyktować w tej sprawie zasady, by w ten sposób mieć potem związane ręce, nie może się również zgodzić na oznaczenie terminu. Wnioski odrzucono. Minister zgodził się na wniosek, by język komendy był ten sam, jak w obronie krajowej.

Zuvics stawia podobny wniosek dotyczący języka kroackiego. Thaly domaga się zaopatrzenia pospolitego ruszenia w sztandary o barwach węgierskich. Minister oświadcza, że na razie nie ma wcale zamiaru zaopatrzenia pospolitego ruszenia w sztandary.

Wiedeń 12. maja. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa handlu dotyczące używania flagi handlowej na morzu.

Buenos-Ayres 11. maja. Kongres argentyjski otwarty został orędziem prezydenta, które konstatuje dobre stosunki z zagranicą i pokój wewnętrzny i zwraca uwagę na wzrost imigracji. Gdy prezydent Roca opuścił zgromadzenie rzuciło jakieś indywiduum na niego kamieniem i zraniło go lekko w głowę. Ekscedenta uwięziono.

Paryż 12. maja. Słychać że Mouy został powołany do Paryża.

Ateny 12. maja. Doniesienie Ajencji Hawasa. Nowa lista ministerjalna nie jest jeszcze stanowczo ułożoną. Gabinet będzie zapewne dziś złożony. Nowi ministrowie przystąpią natychmiast po złożeniu przysięgi do demobilizacji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. maja.. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·50 do 199·75, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·— do 234·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·80 do 105·80, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·49, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 12. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 282·50, Angl.-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 198·—, Połudn. 104·25 Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4 1/2 Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 94·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04, Rubel papierowy 1·24 Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 11. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·30, w srebrze 85·45, Renta w złocie 114·85, 5% austr. renta marcowa 101·80, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 285·70, Londyn 126·50, Srebro —·—, Napoleondor 10·035, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·90

Berlin dnia 11. maja, godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 200·70, Akcje kredytowe 460·—, Lombardy 185·50, Galicyjskie 79·90, Kolei rumuńskiej 61·85, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·55.

Telegramy zbożowe dnia 11. maja.. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·25 do 24·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 8·13 do 8·15 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 154.— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 12. maja: 13·50 do 13·75. Brema: —·— do 6·40. Hamburg: 6·40 na maj 6.30 na sierpień-grudz. 6·80. Antwerpja: na maj 16·37. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. K. hr. Kalinowski, z Uryszkowic. Dr. H. Wiglicki, z Czerniowiec. M. Posner, z Jas. R. Chorośnicki, z Różwieniec. W. Federowitsch-Kimak, z Odesy. R. Bastgen, z Romanowa.

HOTEL ŻORŻA. A. Horodyski, z Kociubiniec. H. hr. Konarski, z Chrewty. W. Grünes, z Wiednia. F. Czażydło, z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Czajkowski, z Sarnik. Dr. F. Zakrzewski, z Bochni. W. Zagórski, z Dzurowa. M. Mniszek, ze Skwarzawy. M. hr. Mniszkowa, z Krako- R. Mund, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. Z. Słonecki, z Żurawic. J. Baczyński, z Rosji. K. Janowicz, z Kołomyi. F. Sabatowski, z Poruczyna. F. Kroebl, z Krakowa.

Nr. 1.

Tanie lekarstwo. W wypadkach kataru, zapalenia oskrzeli i wogóle we wszelkich chorobach kanałów oddechowych albo piersi należy zażyć w rosole dwie kapsułki Guyot'a przy każdem jedzeniu. Takie leczenie się kosztuje 5 centów na dzień i jest o tyle skutecznem, o ile taniem lekarstwem. Przyjmujemy odpowiedzialność za skuteczność tylko za Kapsułki Guyot'a opatrzone podpisem E. Guyot wyrabiane w Paryżu, 19, rue Jacob. Dzieci i osoby, którym trudno połykać te kapsułki, powinne używać Pastę Regnauld.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca (1)

Specjalności i środki uniwersalne francuskie

i inne, tak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane.

3% LOSY

austr. Tow. kred. ziemskiego.

Główna wygrana zł. 50.000.

Najbliższe ciągnienie 15. kwietnia, sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym, **także w spłatach miesięcznych po zł. 5**

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie. 1

Adwokat 1811 1—5

Dr. Wojciech Ślączka

przeniósł kancelarję swą

z Buczacza do Sanoka.

NADESŁANE.

W dzisiejszych inseratach naszych znajduje się uwiadomienie znanego domu bankowego hamburskiego VALENTIN et Comp., dotyczący najnowszej hamburskiej loterji pieniężnej, na który zwracamy szczególniejszą uwagę. Nie jest to przedsiębiorstwo prywatnej, ale loterja państwowa, przez Rząd dozwolona i poręczona.

Jako pewną i korzystną lokację kapitału polecamy, **z powodu obecnych niskich kursów**

5% Listy Zastawne premiow. Banku Hipotecznego

losujące się po 110 złr.,

jako też 1520 1

5% Listy Zastawne nieprem. Banku Hipotecznego

losujące się po 100 złr.

Kupujemy i sprzedajemy takowe pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami.

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla pp. prenumeratorów miejscowych okładkę do powieści „Z okien wagonu".

Ważne dla krawców.

Panowie majstrowie, którzyby sobie życzyli sprowadzać 1757 4—0

towary sukienne i modne

dla panów i chłopców, za zaliczką otrzymają kolekcję wzorów najnowszych i najmodniejszych materyj na surduty i spodnie ze składu fabrycznego

JANA GÜNZBERGA

w Gracu, w Styrji.

APTEKA

z kamienicą i ogrodem w mieście powiatowem

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 1822 2—3

№ 4711.

EXTRAIT D'EAU DE COLOGNE ist die Beste aller bekannten Marken. Auf allen internationalen Ausstellungen der letzten 10 Jahre mit den höchsten Preisen prämiirt.

General-Agenten:

A. Motsch & Co., Wien

X., Landstrasse 17 und I., Wollzeile 6/8.

Otrzymać można we Lwowie, Tarnowie, Tarnopolu i w każdem galanteryjnem sklepie. 1576 5—0

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE PROSZKI MUSUJĄCE

z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 1565 25—0

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne. | Vade mecum dla cierpiących na żołądek. | Skutek pewny.

Podniecają apetyt. | Przyspieszają trawienie.

Niezrównany środek przeczyszczający.

działa wyjątkowo prędko i pewnie.

Przyjemne, tanie, wygodne.

Zdrowe! dlatego **Orzeźwiające!**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy,

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Dostać można pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN."

Rozsyłka centralna z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u pp. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockerana Wiśniewskiego i Krokiewicza, we **Lwowie** u pp. apt. Krzyżanowskiego, Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. Mańkowskiego i Nablika w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Sieniawie**, w **Stryju** Gartnera, w **Tarnopolu** u pp. apt. Jamrogiewicza, Kahanego, w **Tarnowie** u pp. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina:** w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera, Krzyżanowskiego, w **Zbarażu** u p. Jakóba Kruha apt., w **Borysławiu, Jarosławiu i Lisku.**

Wodę mineralną „CZIGELKĘ"

z najświeższego czerpania, rozsyła główny skład rozsełkowy

w Grybowie

Alojzego Muszyńskiego.

1768 4—6

Dr. E. BRÜHL

ordynuje od 16. Września do 10. maja

w MERANIE

Villa Livonia;

od 15. Maja do 15. Września

w GLEICHENBERGU

1829 Villa Max. 1—6

Nowy Hotel.

HOTEL

pod

„Białym Jeleniem,"

który dotąd istniał przy ulicy Rejtana l. 10, przeniesiony teraz został na

ulicę Kazimierzowską l. 29.

Z przepychem urządzone pokoje frontowe

są po cenach jak najniższych.

Dobrą i spieszną usługę zapewnia się, upraszamy przeto o jak najliczniejsze odwiedziny. 1626 7—12

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 1528 40—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1527 30—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

RÉGÉNÈRATEUR

mleko odmładzające włosy

niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacnia takowe, nadając nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz prysacze lub wyrzuty skórne usuwa. Regularne używanie przez dziesięć dni a najdalej przez dwa tygodnie, nadaje zupełnie nawet siwym włosom pierwotny ich kolor. Odtąd już dla utrzymania barwy, dość parę razy na tydzień zmaczać Régénerateurem włosy zapomocą gąbki. — Cena **1** złr.

Laboratorjum chemiczne **A. POKORNEGO** magistra farmacji

(przedtem W. TEPY)

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15. 1717 5—5

Zarząd Dóbr w Radziechowie

poszukuje

dwóch ekonomów

i 1821 2—3

leśniczego

z egzaminem wyższym lub przynajmniej niższym **od 1. lipca b. r.** ewentualnie zaraz.

Zgłoszenie pisemne wraz z odpisem świadectw przesełać należy pod adresem: **Zarząd Dóbr w Radziechowie.**

Pierwszy koncesjonowany

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

J. F. Kubickiego,

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji — poleca zawsze 1780 3-12

świeżą krowiankę

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 2 — 3 zaszczepień 1 zł.

Lwów, ul. Halicka, l. 37.

1886 Naturalne **WODY MINERALNE i SOLE** 1886 1748 5—8

na składzie głównym u p.

Wiktora Goldbauma

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29.

Także skład **Wody Kronendorfskiej** i ze źródła Wissowskiego.

Roncegno świeżo nadesłane.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ w doborowych gatunkach w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr. 6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„ 6·80
Colombo żółta, duże ziarna	„ 7·20
Rio zielona a la Syrius	„ 7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„ 8·—
Malabar perłowa	„ 8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„ 8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„ 9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„ 9·20
Ceylon plant. gruba szlachetna	„ 10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„ 10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10·—
Jawa złotawa	„ 10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„ 9·60
Portowa Ceylon szlachet. w smaku	„ 10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„ 10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach.	„ 10·80

Polka posiadająca przedmioty szkolne, język francuski, niemiecki i wyższą muzykę, poszukuje natychmiastowego umieszczenia jako nauczycielka. Bliższa wiadomość i zgłoszenia w Administracyi „Dziennika Polskiego“ pod literami: **A. A.** 1830 1-3

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1500 54—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. d. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Z zaręczeniem najściślejszej dyskrecji udziela skutecznej rady i pomocy lekarskiej we wszelkich chorobach syfilitycznych obojga płci, tudzież w białaczce, upławach w nadmiarze lub chorobliwych wypadkach braku regularności i t. p. 1548 1—0

Specjalista chorób płciowych, ordynuje w Rynku l. 29, I. piętro tylko od godz. 12. do 1. i od 4/6 do 4/7. Na listy pod adresem: „W. Gierlach“ odpowiada i wysyła leki dyskrecjonalnie.

MASŁO deserowe

z Zamecka koło Żółkwi

do nabycia od 9. b. m. tylko w handlu moim **przy ul. Wałowej l. II, we Lwowie.**

AL. SOLECKI.

1825 2—3

Parcele

do sprzedania

przy ulicy Brajerowskiej, (której przedłużenie przez ogród dawniej Adamskich do ulicy Mickiewicza nastąpi do kilku tygodni) i *przy ulicy Walerjana Podlewskiego* (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej do ulicy Brajerowskiej). *Ulice te przechodzą wiedeńwem na własność i w zarząd miasta.* 1823 3—10

Bliższej wiadomości udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer, ulica Kazimierzowska 37.

Poszukuje się

do prowadzenia kantoru służbowego

W BIURZE

J. POLIŃSKIEGO

ulica Karola Ludwika l. 5,

zdolnego pomocnika.

Musi być koniecznie we Lwowie od dłuższego czasu zamieszkały, człowiek doświadczony, rzutki, energiczny, posiadać wielką rutynę kancelaryjną tudzież ładne i szybkie pismo. 1824 3—3

Do wydzierżawienia.

1. **FOLWARK STRONIOWICE** w objętości 264 mórg łąk i ornych pól, obszary około folwarku w jednej parceli — od Przemyśla 14 kilometrów oddalony.

2. **FOLWARK DROZDOWICE** mający pola 547, łąk 63 morgów, z tych ostatnich około 40 morgów sztucznie nawodnianych, cały obszar w dwóch parcelach blisko siebie położonych od Przemyśla 6 kilometrów oddalony od przestanku kolejowego Hermanowice.

Bliższe szczegóły udziela Zarząd Dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu poczta Mizyniec. 1812 2—3

Krople św. Jakoba.



Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chronicznego kataru żołądkowego, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakoba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, grec. klasztoru Astra, destylowane z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu kropli, pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. L. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — apteka r. Rieger w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 1568 7—25

O 25% taniej

TOWARY BŁAWATNE i PŁÓTNA

wyprzedaje

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 1570 3—10

Prześcieradła szirtingowe, bez szwu od złr. 1·50.
„ **płócienne** „ „ „ „ 2·—.
Poszewki gotowe od 40 ct.
Sienniki gotowe od 95 ct. i wyżej 1498 5—0 ś

poleca

MAGAZYN F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ“

we Lwowie sprzedawaną 1599 17—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.
4½ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmując się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku,** dostarczam pod gwarancją wszystkiego czego potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft** w Wiedniu“, **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft** w Witkowicach obok Mahr.-Ostrau, **„Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, kopalni **ks. Schwarzenberga** w Frauenbergu, zarządu lasów **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.

1795 3—16

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, wobec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane **peptony**, które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut** otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywny dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastósowanie: u chorych **niedokrwistych**, u **suchotników**, u **cierpiących na żołądek**, u **chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia**, u **osób cierpiących na brak apetytu**, u **czujących wstręt do jadła** lub u **osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych** lub też **w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany

20 kilometr. od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca oddalony.

(Telegraf i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśni i stawów, dna, obrzęki kości po złamaniach i zwichnięciach, nerwobole, nerwice, porażenia i niedowłady. Choroby skóry jak liszaje, wypryski i osutki. Zołzy czyli skrofuły w wszelkiej formie, jak i zastarzała i spóźniona kiła. Z cierpień kobiecych białe upławy, obrzęki i sprawy zapalne około maciczne. Z chorób płuc, zapalenie przewłoczne tychże i suchoty chroniczne, katary oskrzelowe i rozdęcie płuc.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane ciepłe, kąpiele szlamowe, parowe, kąpiele zimne w rzece Wereszycy, procedury wodolecznicze, leczenie elektrycznością, massażą i gimnastyką.

Urządzenia i rozrywki: Msza św. w kaplicy zakładowej codziennie. Dwie restauracje, trzecia żydowska, mleczarni, sklepy, muzyka zakładowa grywa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę.

Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchnią i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 zł.

Cena jazdy pocztą między Lwowem a Lubieniem 75 ct.

Fiaker zakładowy między Gródkiem a Lubieniem 40 ct. od osoby.

W sezonie 1szym od 20. Maja do 20. Czerwca i 3cim od 20. Sierpnia do końca, ceny pomieszkań o 20% niższe.

W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. Starostwo uwierzytelnione, otrzymają znaczne ulgi.

Zarząd Zakładu zdrojowego

w Lubieniu wielkim.

1774 5—6

NA LATO!

W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety, koszule** męzkie, **kołnierze** i **manszety, płaszcze gumowe, buty** i **buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła**, wielki wybór i skład **przyborów do szycia** i **haftów**. Główny skład **trumien metalowych**

poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPA w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1826 1—8

Główny skład

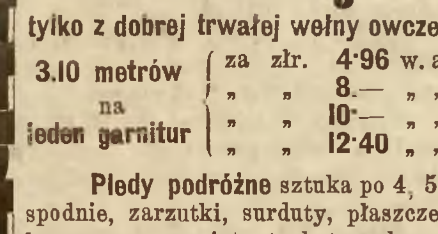
Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* i **najtańsza wypożyczalnia** od 5 złr. miesięcznie. 1506 25—0

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów	za złr. **4·96** w. a.	z dobrej wełny owczej;
na	„ „ **8.—** „ „	„ lepszej wełny owczej;
jeden garnitur	„ „ **10·—** „ „	„ delikatnej wełny owczej;
	„ „ **12·40** „ „	„ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, szirtingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać.

Towar niepodobający się, zostanie **wymieniany** lub **zwrócą się pieniądze** otrzymane. (Zwraca się uwagę na tę okoliczność, że i inne firmy wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, lecz nie zwracają raz otrzymanych pieniędzy).

W skutek naśladowań przez nierzetelne i niezdarne firmy jestem zmuszony nie umieszczać dalej inseraty w gazetach, tylko upraszam Szan. P. T. moich odbiorców, aby raczyli sobie moją firmę dobrze zapamiętać, ażeby w razie potrzeby mnie zaszczycili swojemi zamówieniami, a usilnem mojem staraniem będzie takowe szybko i rzetelnie wykonać.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1572 21—24

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 30—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

DYREKCJA

TOWARZYSTWA LECZNICY LWOWSKIEJ

zawiadamia iż **w dniu 13. maja b. r.** otwartym zostaje

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

1829 2—6

przy placu Akademickim Nr. 1, w którym każdodziennie chorym ubogim przychodzącym udzielać będą porady lekarskiej lekarze tegoż Towarzystwa w następujących godzinach:

w chorobach wewnętrznych	od godziny	9—10 rano	Dr. Jana,
„ „ chirurgicznych	„ „	10—11 „	Operator dr. Schramm,
„ „ kobiecych	„ „	11—12 „	Dr. Sielski,
„ „ dzieci	„ „	11—12 „	Dr. Sieradzki,
„ „ wenerycznych i skórnych		12—1 „	Dr. Tatarczuch.

Ordynacja w chorobach ocznych udzielaną będzie od godz. 12—1 w południe.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

polecają: 1827 1—

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u. p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u. p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE. u p. M. Kamila.
w KRAKOWIE u p, J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERYSKACH u p. J. Suhl…
„ MOŚCISKACH u p Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S…
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spad. kobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
u ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
u TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

PIĘKNE

Zarzutki dla panów	od zł. 12	do 35
Kompletne garnitury	od zł. 12	do 38
Ubranie dla chłopczyków 3 do 9-letnich	od zł. 3.50	do 12
„ „ „ 10 do 15 „	od zł. 9	do 18
Zarzutki dla chłopczyków	od zł. 6	do 14

w nowo otworzonym magazynie sukien męzkich

Heilmana Kohna i Synów z Wiednia,

1675 **we Lwowie ulica Teatralna l. 1.** 12—0

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	**300000**
1	Wygr. à M	**200000**
2	Wygr. à M	**100000**
1	Wygr. à M	**90000**
1	Wygr. à M	**80000**
2	Wygr. à M	**70000**
1	Wygr. à M	**60000**
2	Wygr. à M	**50000**
1	Wygr. à M	**30000**
5	Wygr. à M	**20000**
3	Wygr. à M	**15000**
26	Wygr. à M	**10000**
56	Wygr. à M	**5000**
106	Wygr. à M	**3000**
253	Wygr. à M	**2000**
512	Wygr. à M	**1000**
818	Wygr. à M	**500**
31720	Wygr. à M	**145**
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60.000**, w trzeciej do **70.000**, w czwartej do **80.000**, w piątej do **90.000**, w szóstej do **100.000**, w siódmej zaś względnie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	**Złr. 3.50**
1. połowa orygin. losu	**Złr. 1.75**
1. ¼ część orygin. losu	**Złr. 0.90**

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzeny herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. maja

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.